

KAPUCYNI z MISJE



Kochani Przyjaciele Misji kapucyńskich

Kraków, 2 grudnia 2016

Wszyscy, kogo się nie zapytać, ze zdziwieniem podkreślają, że czas niesamowicie pędzi, zdaje się jakby z roku na rok przyspieszał. Można się zapytać, czy faktycznie to czas przyspieszył? Czy ziemia i planety naszego układu słonecznego kręcą się szybciej? Okazuje się, że nie. Wszystko toczy się normalnie, biegnie po swoich orbitach. To nie czas przyspieszył, to my, ludzie pędzimy coraz szybciej. Dokąd? Po co? To są właśnie pytania, na które w tym zabieganiu nie umiemy zazwyczaj dać właściwej odpowiedzi. Okres Adwentu przygotowujący nas do Uroczystości Bożego Narodzenia mówi nam wiele o czasie. Zapowiada wypełnienie się obietnic mesjańskich w wybranym przez Boga momencie historii ludzkości. Święty Paweł tak wyjaśnia to Galatom: „Gdy nadeszła **pełnia czasu**, Bóg zesłał swojego Syna, zrodzonego z niewiasty...” (Ga 4,4). Machina świątecznych reklam rozpędza się coraz szybciej, by przekonać nas, że stos prezentów pod choinką, suto zastawiony stół, różne formy wypoczynku świątecznego sprawią, że święta będą udane. Można łatwo w tym zagonieniu stracić przed oczu to, co jest istotne - przyście Syna Bożego. Modlę się Kochani za Was i za Waszych bliskich, abyście umieli przejść ponad tym wszystkim, wykorzystać dobrze czas Adwentu i spotkać Mesjasza, Syna Bożego.

Brat Robert Wieczorek, proboszcz z Ndim jest aktualnie w Polsce, aby zoperować zaćmę. Ta typowa choroba starszego wieku rozwinęła się u niego przedwcześnie z powodu mocnego słońca afrykańskiego. Nie ma on w Polsce spokoju na rekonwalescencję, gdyż smutne wiadomości docierają z jego parafii. Tak je opisuje: "Pisząc do Was te słowa, serce mam ściśnięte i sięgam myślą do mych oddalonych o parę tysięcy kilometrów braci i parafian w Ndim, bo właśnie przed dwu dniami wieś stała się teatrem agresji ze strony anti-balle-AK (rebeliantów przybyłych z południa), którzy położyli łapę na tutejszych mużulmanach, Mbororo - pasterzach bydła. Powiązali mężczyzn - kobietom i dzieciom udało się schronić w naszym nowicjacie. Żądają wielkiego okupu - wprowadzili im stado krów. A gdy jeden z mężczyzn odważył się zaprotestować - zastrzelili go. Wszystko to działo się w środku wsi, wobec tłumu ludzi zebranych na cotygodniowym jarmarku, na placu między targowiskiem, a naszym kościołem! Żołnierze międzynarodowych sił rozjemczych MINUSCA akurat dzień wcześniej wynieśli się z ich bazy we wiosce... Przypadek? Anti-balle-AKa uspokajali ludzi, by zostali na miejscu, bo sprawę mają tylko z mużulmanami, nikt ich nie słucha i pochowali się po okolicznych polach, bo instynkt samozachowawczy każe im teraz obawiać się zemsty ze strony seleka stacjonujących raptem 45 km stąd na wschód. A z nimi to nie przelewki - pojęcie przebaczenia nie funkcjonuje w ich głowach. Co można począć, gdy się jest daleko? Pozostaje tylko i aż modlitwa". Podobne informacje docierają od brata Roberta Wnuka z Bocaranga. Kilka dni temu zabito dwóch mężczyzn i pozostawiono na drodze. Panuje chaos, nie ma nikogo, kto by mógł nad tym zapanować. Żandarmi i policjanci puciekali, a żołnierze z MINUSCA siedzą w koszarach. Pewnie nie mają rozkazu aby interweniować. I tak się życie toczy... Pozostali bracia misjonarze pracują normalnie dla dobra tamtejszej ludności i błogosławią Pana za każdy dzień przeżyty w pokoju.

Kochani Przyjaciele Misji

Dziękuję Wam wszystkim za przesłane kartki wspominkowe za zmarłych oraz za ofiary im towarzyszące. Wierzę, że nasza ufna modlitwa w ich intencji przyczyni się do osiągnięcia przez nich pełni szczęścia wiecznego w niebie. Składam serdeczne Bóg zapłać za wszystkie ofiary pieniężne, za modlitwę i cierpienie w intencji misji. Przekazuję Wam serdeczne pozdrowienia od braci misjonarzy i życzenia świąteczne. Niech Boże Dziecię Wam błogosławi i wynagradza wszelkie dobro. Niech napełni Was pokojem i radością nieprzemijającą.

Marana tha! Przyjdź Panie Jezu!

br. Jerzy Steliga
br. Jerzy Steliga, sekretarz misyjny